Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką.

GONIEC KRAKOWSKI 80 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 22·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 24·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. | Kraków, Sobota 7 lutego 1920. | Nr. 37.

Obrazki z reduty.



I.

Prosi jak o wielką łaskę
By raczyła zdjąć raz maskę
A gdy zdjęła, krzyknął: rety!
Po kolacyi co za wety!

II.

Typy rozbawionych ludzi
Jedno drugie flirtem nudzi —
Człowiek chwile takie miewa,
Że przy damach nawet ziewa!

III.

Chociaż pustki są w kieszeni
Ludzie tańczą jak szaleni
Ale potem pokryjomu
Tydzień będą pościć w domu.

IV.

A kto jest ten pan vis a vis
Co staturą wszystkich bawi
Chudy niby śledź pocztowy?
— Nauczyciel to ludowy!

A więc będzie kara chłosty na paskarzy!

Warszawa (PAT). „Kuryer Polski" donosi: Jak się dowiadujemy, **wypracowany został projekt ustawy, wprowadzający karę chłosty za przestępstwa, objęte w potocznym języku nazwą lichwy i paskarstwa.** Poprzedni rząd zgodził się w zasadzie na wniesienie takiego projektu do Sejmu.

Anglia i Francya poprze Polskę zbrojnie w wojnie z Rosyą.

Zurych. (PAT) Szwajcarska Tel. Information podaje: Jesteśmy upoważnieni **zaprzeczyć doniesieniu, jakoby Lloyd George zaprosił Polskę do zawarcia pokoju z Rosyą sowiecką. Na wypadek wojny poprze Anglia i Francya Polskę siłą zbrojną.**

Szwagier króla angielskiego królem Węgier?

Paryż (B. K.) „Petit Parisien" zamieszcza dłuższy artykuł w sprawie wznowienia monarchii na Węgrzech i rozważa możliwość, że **książę Adolf Teck, szwagier króla angielskiego, obejmie tron węgierski.**

Zmiana w kierownictwie Państwowego urzędu naftowego.

Kraków, 6 stycznia.

Przed kilku dniami doniosły dzienniki o ustąpieniu dra Karola Klobassy ze stanowiska wiceprezydenta Państwowego Urzędu Naftowego. Usunięcie się tak wybitnej siły fachowej przyjęte zostało przez wszystkie sfery interesujące się sprawami przemysłu naftowego z uczuciem szczerego żalu a zarazem niepokoju.

Minister skarbu p. Grabski powołał na miejsce dra Klobassy p. Widomskiego. Nowy kierownik przynosi o sobie z „Guzy" opinię człowieka dużej energii; z przemysłem naftowym miał dotąd bardzo mało wspólnego. Jednakowoż ani ten ostatni fakt, ani też okoliczność, że przy jego nominacyi kierował się min. Grabski względami przynależności partyjnej p. Widomskiego, nie jest dla nas dostatecznym powodem, aby go a priori zwalczać. Jeżeli uda mu się opanować trudny teren, rozwiązać szereg piekących, a niecierpiących zwłoki problemów, to pierwsi przyklaśniemy jego wyborowi na tak odpowiedzialne stanowisko. Gdyby jednak praktyka okazała, że do powierzonego mu zadania nie dorósł, wówczas wysunęłaby się istotnie na pierwszy plan ta bardzo smutna okoliczność, że został on wiceprezydentem Państwowego Urzędu Naftowego nie jako znany i uznany fachowiec, ale — jako narodowy demokrata.

O rezultacie pracy na stanowisku naczelnem decyduje także w bardzo znacznej mierze wybór doradców, jakimi się dana jednostka otacza. W wypadku p. Widomskiego uzyskuje zasada ta tem donioślejsze znaczenie, że — jak to już podkreślilismy — jest on w przemyśle naftowym prawie, że „homo novus".

P. Grabski zaofiarował stanowisko generalnego konsulenta dotychczasowemu wiceprezydentowi „P. U. N.-a" drowi Klobassie. Nie wiemy, czy dr Klobassa funkcyi tej podejmie się. Jeżeli doradcami p. Widomskiego będą dr Klobassa, czy n. p. fachowiec tej miary co dr Pilat i o ile będzie się on z ich zdaniem w praktyce liczył, to niewątpliwie fakt ten dawałby znaczną gwarancyę, że prace „PUN-a" pójdą po dobrej linii. Należy jednak nadmienić, że istnieje u nas szereg osobistości, które gwałtem chcą się wysunąć na plan pierwszy, nie mając ku temu żadnych kwalifikacyi — prócz może tradycyi rodzinnych. Dla przykładu wskażemy choćby na inżyniera Szczepanowskiego, „zasłużonego" o tyle chyba, że jest synem znanego ekonomisty i pioniera przemysłu naftowego. Pan Szczepanowski jest może człowiekiem dobrej woli, a czasem i niezłych pomysłów, ale fantastą, osobistością, której stanowczo nie można brać na seryo. Ubocznie mówiąc głosi on urbi et orbi, że odgrywa on rolę doradcy p. ministra skarbu w sprawach walutowych. Nie chcemy przypuszczać, aby p. Widomski otaczał się jednostkami a la p. Szczepanowski i w ten sposób uprawiał ze swej strony taktykę forytowania „mężów partyjnych", która i jego samego na wysoki urząd zaprowadziła. Mogłoby to się bowiem odbić fatalnie na sprawności „Puna", a przez to także i na niem samym.

Powiedziano na wstępie, że z oceną kwalifikacyi nowego wicepr. urzędu naftowego wstrzymamy się, aż do czasu, w którym się okaże, czy potrafi on rozwiązać piekące problemy i spełnić zasadnicze postulaty naszego przemysłu naftowego.

Jakież to są postulaty?

Produkcya ropy przechodzi obecnie katastrofalne przesilenie. Produkcya spada w sposób zastraszający. W roku 1919 wyprodukowano 70.000 wagonów ropy, w roku 1920 wyprodukujemy prawdopodobnie już tylko 50.000 wagonów, a istnieje uzasadniona obawa, że w roku 1921 moglibyśmy w razie dalszego trwania obecnych stosunków wyprodukować tylko 30.000 wagonów!

Co taki spadek produkcyi oznacza dla naszego gospodarstwa społecznego, nie trzeba chyba dodawać. Przetwory ropne stanowią, obok drzewa, jedyny produkt, który możemy na większą skalę eksportować, a przez to uzdrowić walutę polską. Zaniedbanie przemysłu naftowego i spowodowanie przez to spadku produkcyi jest więc przestępstwem przeciwko skarbowi państwa, przeciwko naszej walucie, a wskutek tego przeciwko interesowi żywotnemu najszerszych mas ludności, którym niski stan waluty przynosi w darze coraz to straszniejszą drożyznę. Prócz tego grozi dalszy spadek produkcyi skandalem, że jeden z najbogatszych w ropę krajów nie będzie mógł podołać aprowizacyi w naftę własnej ludności. Obawom tym dał już wszak wyraz p. minister aprowizacyi.

Należy niebezpieczeństwu zaglądnąć w oczy i zdać sobie sprawę z jego przyczyn.

Wiercenia nowych szybów ustały. Powoduje to w pierwszym rzędzie brak materyałów technicznych. Tu przyjść może z pomocą tylko państwo. Państwo jednakowoż do tej pory nie robiło nic, chyba tylko zajmowało się przeks-tał-

caniem organizacyi państwowej służby naftowej! Rząd tracił czas na oznaczanie i rozdział kompetencyi poszczególnych czynników.

Jednem z pierwszych zadań stojących obecnie przed „Punem“ jest więc postaranie się **za wszelką cenę** o materyały wiertnicze, jak rury, narzędzia etc. „Pun“ musi wytworzyć taką sytuacyę, aby mu Ministerstwo inne nie ośmieliło się odmówić kompensat, za które będzie można odnośne rzeczy nabyć z zagranicy, i by Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nie śmiała mu odmówić posiadanych przez się dewiz. Na cele przemysłu naftowego musi się znaleźć węgiel, a to nawet mimo panującej mizeryi węglowej. Rzeczą p. Widomskiego jest starać się i wystarać o to, aby zrozumienie wagi odnośnych problemów zwyciężyło gdzie należy.

Przemysł rafineryjny jest w jeszcze gorszem może położeniu, aniżeli przemysł wiertniczy. Główną jego klęską jest fakt, że rafinerye nie mają do rozporządzenia potrzebnej ilości cystern. Tak n. p. rafinerya w Gliniku Maryampolskim powinna otrzymywać miesięcznie 600 cystern ropy, a tymczasem od 1-go do 25-go stycznie dostała tylko 106 cystern. Stan ten jest fatalny i pogarsza się z dnia na dzień.

Nie przeczymy, że cystern jest stosunkowo mało, przy sprawnem jednak ich użytkowaniu wystarczałaby i obecnie posiadana ilość na zaspokojenie koniecznych potrzeb. Widocznie gospodarka jest niedobra. Tak jest też istotnie. Wszystkie cysterny zasekwestrowano, a gospodarkę niemi oddano Państwowemu Urzędowi Cysternowemu, który zadanie swe spełnia nieudolnie.

Jedynem rozwiązaniem kwestyi byłoby wydanie rozporządzenia, na podstawie którego nastąpiłby przydział pewnej ilości cystern dla każdej rafineryi. Rafinerye same musiałyby starać się o transport tych cystern. Jesteśmy pewni, że wtedy transporty odbywać się będą normalnie, że rafinerye będą zaopatrzone w ropę. Czego nie potrafił uskutecznić aparat państwowy, tego dokona prywatna inicyatywa.

Wogóle doświadczenia gospodarcze ostatniego okresu wykazały dowodnie jak szkodliwym jest etatyzm dla naszego gospodarstwa społecznego. Może wydać on dobre owoce w społeczeństwie posiadającem dobrą machinę administracyjną i tego rodzaju układ stosunków ekonomicznych, że inicyatywa prywatna nie wystarczy na wydobycie zasobu energii potrzebnego do wykonania pewnych zadań. U nas sytuacya przedstawia się zupełnie inaczej; etatyzm zawiódł też, a nawet większość jego niedawnych zwolenników pragnie teraz zaprzestania wszelkich prób etatyzmu przyznając głośno, że działalność państwa w dziedzinie gospodarczej powoduje tylko zmniejszenie produkcyi, opóźnienie tempa pracy, ciągłe spory kompetencyjne i chaos.

Typowym przykładem na ostatnie twierdzenie jest właśnie omawiana wyżej sprawa cystern, do której raz jeszcze wracamy. Oto w kwestyi tej splatały się i splatają dotąd w zagmatwany splot kompetencyi aż do 3 ministerstw: Min. przemysłu i handlu (zresztą najlepszego), Min. Spraw Wojskowych i Min. Kolei Żelaznych.

Niechże p. Widomski użyje autorytetu tak silnej indywidualności jaką jest jego minister, obdarzający go pełnem zaufaniem i niech się stara węzeł ten rozpłątać. Im szybciej to zrobi, tem lepiej. Szkoda każdego dnia.

„Strzelcy litewscy“ bandytami.

Sensacyjny artykuł organu nacyonalistów litewskich. — Szajki złodziejskie i bolszewickie. — „Bracia leśni“ w Szawlach.

Wilno (W. B. K.). Organ nacyonalistów litewskich „Laiswe“, wychodzący w Kownie, zamieszcza sensacyjny artykuł, w którym przyznaje, że **stworzona przez „Tarybę“ do walki z Polską organizacya strzelców litewskich znajduje się w stanie zupełnej dezorganizacyi.** „Laiswe“ pisze, że strzelcy zeszli ze swojej „prostej drogi“, a oddziały ich przemieniły się bądźto **w szajki bandytów, bądź też w formacye bolszewickie.** W Rosieniach utworzył się oddział pod dowództwem pewnego młodziutkiego oficerka — oddział ten przywdział mundury milicyi i oszukuje tem ludność, która ich początkowo uważała za swych obrońców. W oddziale niema dyscypliny i ładu; **część żołnierzy włóczy się i rabuje po sklepach, inni w stanie pijanym strzelają po ulicach na oślep, terroryzując mieszkańców.** Władze miejskie i powiatowe starają się uwolnić od tej bandy. W Taurogach **wstąpili do organizacyi strzeleckiej sami złodzieje. Między nimi niebezpieczni bandyci z band t. zw. tzw. „braci leśnych“.** W Szawlach wstąpili do oddziałów strzeleckich prononsowani sympatycy bolszewików. „Laiswe“ proponuje rozwiązanie organizacyi strzeleckich, znajdujących się w terenach pozafrontowych, w miejscowościach, położonych tuż nad granicą, reorganizacyą.

Kołczaka i koalicyę zdradzili „legionarze“ czescy.

Kraków, 6 lutego.

(?) Z wiadomości, przyniesionych wczoraj przez dzienniki francuskie, wynika, iż panuje tam wielka niepewność co do stanowiska, zajętego przez legionarzy czeskich na Syberyi.

Informacye, otrzymane w Paryżu od dowódcy wojsk czeskich, generała francuskiego Janina, za pośrednictwem francuskiego reprezentanta dyplomatycznego w Charbinie, stwierdzają, że **admirał Kołczak wydany został bolszewikom przez wojska czeskie.**

Charakterystyczną jest rzeczą, iż, jak donosi „Times“, **przedstawiciel wojskowy Japonii domagał się aby Czesi pod jego opiekę oddali Kołczaka i że żądanie to zostało przez Czechów odrzucone.**

Wynikałoby z tego faktu, że Czesi byli zainteresowani w tem, aby Kołczak znalazł się w rękach bolszewików, że albo **Kołczaka sprzedali bolszewikom za pieniądze,** jak o tem uprzednio doniesiono, albo ulegli Czesi zbolszewizowaniu.

Premier francuski Millerand żądał telegraficznie wyjaśnień w tej sprawie od gen. Janina i zażądał odeń poczynienia natychmiastowych zarządzeń w celu uwolnienia Kołczaka z rąk bolszewików.

Sukces przedstawiciela polskiego na posiedzeniu międzynarodowego biura pracy.

Kraków, 6 lutego.

(?) Paryski „Le Journal“ donosi, iż na posiedzeniu międzynarodowego Biura pracy zadomonowała całkiem nieoczekiwana dyskusya.

Uczestnicy posiedzenia oddawali się długiej i czczej dyskusyi na temat organizacyi wewnętrznej, gdy nagle reprezentant rządu polskiego, p. Sokal, powstał i oświadczył:

„Mam zaszczyt przedłożyć wniosek, zmierzający do ukonstytuowania komisyi, złożonej z robotników i przedsiębiorców, mającej na celu **przestudyowanie warunków pracy w pewnych krajach Europy wschodniej, a w szczególności w Rosyi.**

„Nic nie wiemy — mówił dalej p. Sokal — o tem, co dzieje się w Rosyi, a ta ignorancya stanowi dla pokoju socyalnego i wogóle dla pokoju poważne niebezpieczeństwo. Pozostajemy przy tej samej koncepcyi bolszewizmu, jaką nam opisano na początku rewolucyi. Otyż wiem, iż **bolszewizm uległ przemianie.** Władza sowietów się zmniejszyła. To też **niema już tam rad robotniczych po fabrykach, ani rad żołnierzy w czerwonej armii.** Daleki jestem od tego, abym z tej szczypty informacyi wysnuwać konkluzyę co do ustroju politycznego. Sądzę jednak, że w interesie ekonomicznym i socyalnym winny być one skontrolowane i skompletowane“.

Obecni zwrócili na słowa przedstawiciela Polski wielką uwagę. Wszyscy zdawali sobie dokładnie sprawę z tego, że p. Sokal proponuje

Złodziejskie praktyki.

(Uwagi na czasie).

Coraz częstsze wypadki kradzieży i włamań skłoniły nas do zajęcia się tym tematem i umieszczania szeregu artykułów p. t. „Złodziejskie praktyki“. Artykuły te pochodzą z pod pióra kierownika wydziału bezpieczeństwa publ. radcy policyi dra K. Szczepańskiego.

Mówiliśmy w poprzednich artykułach, że dla geniuszów w dziedzinie włamań nie ma zamków zupełnie pewnych. Umieją wszystkie otworzyć. Na szczęście jednak ludzkości, geniuszów, a nawet wybitnych talentów złodziejskich, nie dużo na świecie, ci zaś, którzy dokonywują włamań, korzystają przeważnie z nieprzezorności i naiwności okradzionych. W bardzo wielu wypadkach polegają ludzie na zamkach wertheimowskich, lub innych, otwieranych t. zw. stecherem, lub na kłódkach i tu właśnie gruntownie się zawodzą. Weźmy pod uwagę kłódki świątnickie czy inne. Pomijając mechanizm wewnętrzny, zasadniczo prosty i nieskomplikowany, ma każda kłódka tyle słabych stron, że nie wielkiej trzeba sztuki, by ją „unieszkodliwić“. Przedewszystkiem mało kto zagina hak wbity w drzwi, przez który przeciąga się ucho od kłódki. Zwykły kawałek żelaza, użyty jako dźwignia wystarczy żeby hak wyrwać, a wtedy nie trzeba nawet kłódki rozbijać żeby wejść do mieszkania czy na strych. Drugą słabą stroną kłódki jest jej ucho, zwykle tak długie, że je zmów kawałkiem żelaza, n. p. kluczem dłuższym bardzo łatwo urwać. Bywają wreszcie zagraniczne kłódki robione fabrycznie, których zewnętrzny kształt tworzą dwie puszki żelazne złożone jedna na drugą i dostowane do siebie pozornie silnie. Taką kłódkę można bardzo łatwo rozklepać i rozłożyć na dwie części. Jest zatem wskazane by nasi P. T. Czytelnicy zamykający strychy i piwnice na kłódki poddali te instrumenta dokładnej rewizyi. Pozatem jednak należy sobie zdać sprawę z tego, że pomysłowość złodzieja zasadniczo nie ma granic i, że chcąc jej do pewnego stopnia przeciwdziałać trzeba wymyślać dostosowane do miejsca i czasu i często zmieniane sposoby, jeżeli już nie chroniące przed włamaniem to przynajmniej alarmujące. Jakiś w niezwykłem miejscu postawiony garnek blaszany, który przy przewróceniu robi hałas, jakiś sznurek rozpięty, na którym się złodziej może potknąć i przewrócić i t. p. Złodziej nie lubi hałasu — a sposobów takiej obrony, takich forteli da się wymyśleć tysiące. Można zwrócić uwagę sąsiadów na ewentualny niezwykły hałas itd. itd.

Jakkolwiek niema właściwie zupełnie pewnego zamka, to jednak przy wyborze należy zwrócić uwagę, czy istotnie kupiony zamek ma tyle sprężyn, ile jest na kluczu wycięć. Tu — zwłaszcza wyroby zagraniczne są obliczone na „bujanie“ kupujących. Sam n. p. miałem zamek otwierany na sztuczny bardzo t. zw. stecher o ośmiu coś wycięciach, a w rzeczywistości otwierałem ten zatrzask, gdym zgubił stecher, skręconym drutem miedzianym o dwóch końcach rozchylonych na szerokości otworu zatrzasku.

Skoro mowa o włamaniach, mimowoli myśli my o kasach żelaznych i włamywaczach uzbrojonych w rozmaite sztuczne narzędzia. Istotnie używają światowi kasowcy, czy kasiarze, narzędzi pierwszej wody, zasadniczo jednak, zwłaszcza w naszych warunkach przyrządów tak pomysłowych nie potrzebują. Nasze małe domowe kasy wertheimowskie otworzy pierwszy lepszy ślusarz a prócz tego nie mamy żadnej gwarancyi, czy sprytny złodziej, przy pomocy sługi nie dowiedział się numeru kasy i niezamówił jako właściciel, duplikatu klucza. Na ten sposób złodziejski najlepiej kupić mniejszą stalową kasetkę jakie n. p. wyrabiają nasi Świątniczanie i umieścić ją w kasie i tam przykręcić. Światowi włamywacze używają do włamywania specyalnych świdrów, nawet z dyamentowym zakończeniem jakich do wiercenia skał używają górnicy. Przed takim świdrem nie uchroni najtwardsza płyta stalowa. Do rozbijania kas służą także środki wybuchowe, tlen w butlach specyalnych (tlenem znajdującym się pod ciśnieniem 16 atmosfer można wywołać temperaturę 7660 stopni). W ostatnich czasach przy wojnie zaczęto w Ameryce wytwarzać kasy, wiercające gazy trujące lub oszałamiające. Niebezpieczny ten pomysł polega na umieszczeniu płynów chemicznych w szklanych naczyniach wewnątrz kasy w ten sposób, że osoba niepowołana otwierając kasę rozbije szkło przyczem chemikalja łącząc się wytwarzają trujące gazy. Niebezpieczne to jednak środki, które mogą właściciela kasy narazić na konflikt z kodeksem karnym z powodu przekroczenia granic obrony własnej. Niekoniecznie jednak musiałoby się należć zastosowanie chemikalie groźne dla życia, wszak większa ilość amoniaku powinna wystarczyć do odpędzenia włamywacza.

Jak w technice wojennej walka kuli armatniej z pancerzem ochronnym okrętu i na od-

ni mniej, ni więcej, tylko **przeprowadzenie studyów nad bolszewizmem.**

Delegat Jouhause silnym głosem oświadczył, iż przychyla się, jako przedstawiciel świata robotniczego, do wniosku p. Sokala.

— Sądzę istotnie — mówił — iż ignorancya, w jakiej się znajdujemy odnośnie do Rosyi, jest podstawą zamętu, manifestującego się wśród proletaryatu.

Następnie delegaci poszczególnych rządów stwierdzali z kolei brak wiadomości, dotyczących tak poważnego problemu.

Wreszcie p. Albert Thomas zaproponował, aby rada administracyjna zbadała wniosek polski i skomunikowała się z Ligą narodów co do praktycznego zrealizowania tej myśli.

Rezolucya ta została jednogłośnie przyjęta.

Połączenie iskrowe z Marsem.

Paryż, 6 lutego.

Wedle wiadomości z Londynu, Marconi oświadczył redakcyi „Daily Mail", że w kwietniu rozpoczyna się próby **porozumienia się z Marsem z największych radiostacyi na świecie.** Planeta ta w kwietniu najbliżej znajduje się ziemi, a oddalenie wynosi **tylko 30 milionów kilometrów.**

* * *

Czy mamy porozumiewać się z Marsem?

Paryska Akademia wyznaczyła 100.000 franków na cele porozumienia się z istotami, zamieszkującemi planetę, która obecnie, według astronomicznych poszlak, usiłuje nawiązać z nami korespondencyę. Marconi ma w kwietniu przedsięwziąć próby stałej komunikacyi międzyplanetarnej, przy pomocy telegrafu iskrowego. Zarówno uczeni, jak i laicy emocyonują się możliwością nawiązania stosunków z mieszkańcami Wenus, lub co prawdopodobniejsze, z mieszkańcami Marsa. Czy jednak rzeczywiście te stosunki z Marsyanami lub innemi istotami z dalekich gwiazd są nam tak koniecznie potrzebne? Wells w swej powieści „Wojna światów", przedstawił nam mieszkańców Marsa bynajmniej nie z najlepszej strony, a jak wiemy, fantazya uczonych wyprzedza często naukę i intuicyjnie tworzy koncepcye, które się po latach — wielu nieraz — realizują... Pocóż więc narażać się na niebezpieczeństwo, poco tworzyć nową wyższą szkołę wojny, poco sprowadzać nowych Prusaków aż z innej planety?

Azaliż nie dosyć nam narodów ziemskich, ich kłótni, wojen i zatargów? Czyż za mało mamy kłopotów ze stworzeniem Ligi Narodów, że myślimy o związku międzyplanetarnym? Jeszcze jeden język żywy do nauki, jeszcze jedna kwestya granic, jeszcze jeden problem narodowej czy rasowej ambicyi... I to w dodatku Marsyanie!... Kto wie, jakie sprowadzić mogą ze sobą kataklizmy... Zaprawdę, że dosyć jest ludzi, którzy sobie wzajemnie zawadzają i na przekór robią... Poco sięgać aż w regiony wszechświata?

A jeżeli paskarze nasi przekonają się, że przy marsyjskich są nędznymi partaczami i od nich dopiero przejmą nowe i udoskonalone metody zdzierania skóry z bliźnich — to co wtedy? — zapytuje złośliwy feljetonista paryskiego „Excelsiora". Tak, przyznaję, że zagadka Wszechświata — to wielka rzecz, ale... ostrożność jest wskazaną...

Letargiczne zapalenie mózgu we Francyi.

Opinia członka paryskiej Akademii medycznej.

Paryż, 5 stycznia.

Z powodu szerzącego się obecnie groźnie we Francyi letargicznego zapalenia mózgu, paryska Akademia medycyny zajmuje się gorliwie badaniami nad tą nieznaną dotychczas chorobą. Podczas jednej z ostatnich, przeprowadzonych na ten temat dyskusyi, dr. Netter dał następujące objaśnienie:

Letargiczne zapalenie mózgu nie jest chorobą nową, podobnie, jak nie był nią tyfus, zanim nie dano mu nazwy. Pilne poszukiwania w sprawozdaniach, publikowanych w dawnych latach, prowadzą do przekonania, że choroba ta występowała i dawniej. I tak mianowicie szerzyła się epidemicznie w roku 1712 i 1890; w tym ostatnim roku występowała równocześnie z epidemią grypy. Nie da się zaprzeczyć zatem, że między temi dwiema epidemiami istnieje jakiś związek, z czego jednak nie wynika, iż są one identyczne. Są one przeciwnie co do natury swej odrębne. Letargiczne zapalenie mózgu jest wynikiem zagnieżdżenia się w nerwowej substancyi mózgu specyalnego, niewidocznego bakcyla, typu, pokrewnego bakcylowi paraliżu dziecięcego. Te dwie choroby są do siebie zbliżone; letargiczne zapalenie mózgu ma swą siedzibę w mózgu, paraliż dziecięcy zaś w rdzeniu pacierzowym.

Nowa choroba zaznacza się wysoką gorączką i specyalną sennością, która przechodzi w letarg, a specyalnie w paraliż mięśni poruszających gałki oczne. Senność nie wyklucza jednak ataków delirium. Zdarzały się też wypadki paraliżu twarzy i ogólnej drgawki.

* * *

(m-m) W Lille — jak donoszą dzienniki francuskie — wydarzył się osobliwy wypadek śpiączki. Robotnica, zajęta pracą w fabryce, nagle uczuła silny ból głowy i w jednej chwili zmożona letargicznym snem, osunęła się w ramiona koleżanki. Spała tak bez przerwy dwadzieścia cztery godziny. Po obudzeniu skarży się ciągle na nieznośne bóle głowy.

wrót wywołuje ciąż nowe pomysły i wynalazki, tak i w dziedzinie włamań kasowych istnieje walka między pomysłowością i sposobami włamywaczy a konstruktorami kas stalowych. Ostatnie przedwojenne doświadczenia z tej dziedziny stwierdziły, że pewną, większą gwarancyę dają kasy pancerne o grubości ścian 30 mm, zbudowanych tak, że część zewnętrzna jest zrobiona z szczególnie twardej stali a spajana z nią ściśle część wewnętrzna z żelaza miękkiego. Zewnętrznej części nie można nawiercić a wewnętrznej rozbić młotem. Mimo to i ta kasa nie ostoi się przed środkiem wybuchowym.

Rząd Stanów Zjednoczonych przeprowadził na życzenie tamt. urzędu skarbowego komisyę pod przewodnictwem znanego prof. chemii dra C. E. Munroego, która stwierdziła, że przeciw atakom na kasy za pomocą płynnych środków wybuchowych, chronią tylko zupełnie nowe systemy o specyalnych zamkach. Ciekawy jest system t. zw. kas rotacyjnych w kształcie bębna stalowego wirującego w ochronie z żelazobetonu. W r. 1900 robiono w Wenecyi próby z no wą kasą. Użyto wtedy 14000 l. tlenu, a mimo to do zamków dostać się nie było można.

Kilka tych szczegółów podaliśmy jako charakterystykę stosunków na szerokim świecie, dla naszego prywatnego użytku domowego nie mają one znaczenia, gdy jednak coraz częściej zachodzą wypadki włamań do urzędów publicznych, kas rządowych i t. d. sądziliśmy, że nie od rzeczy będzie jeżeli władze rządowe zainteresują się tą sprawą i poleca przynajmniej rewizyę stanu kas w urzędach państwowych.

NA MARGINESIE.

Polska krew.

Coraz to nowe charakterystyczne obrazki przywożą korespondenci dzienników warszawskich, towarzyszący armii pomorskiej w jej wspaniałym pochodzie ku polskiemu morzu. P. Wierzyński przytacza między innemi kilka nast. uwag, zaobserwowanych w Gnieźnie:

„Deutsches Haus", który był siedliskiem niemieckiej agitacyi przystrojony w chorągwie polskie. Muzyka niemiecka przy obiedzie wygrywa kawałki polskie. Nawet sam właściciel F. Nowak zaczyna w sobie odnajdywać krew polską: on jutro niechybnie będzie już — Nowackim. Hotel „pod czarnym orłem" już przemianowany na „pod białym orłem". I tak wszystko.

Późną nocą właściciel jego łamaną polszczyzną, kiedy już żadnej klienteli nie było — wobec niej wstydził się opowiadać o Niemcach — zaczyna przy koniaku opowiadać swe dole. Czuć z opowiadania, że do wkroczenia wojsk miał się za Niemca, ale teraz fortuna się odwróciła, za polskość nie będzie prześladowany, co więcej podobają się mu bardziej żołnierze polscy, widzi ład, porządek, należyte zaopatrzenie i — nie może jeszcze zdać sobie sprawy, czy to sen czy rzeczywistość. Tylko jak robak toczy go ból, po co zięć jego, Niemiec, nauczyciel, uciekł do Piły należącej już do Niemiec, gdy Polacy są tacy uprzejmi, gdy z nimi można żyć znośnie.

Wszyscy upojeni radością o Polsce. Zaś przybysz nie może wyjść z podziwu gdy rozważa: małe, czterotysięczne miasteczko posiada wodociągi, bruki, trotuary kamienne, elektrownię i gazownię. Wszystko funkcyonuje pomimo trudności węglowych.

Bogactwo kraju przebija się na każdym kroku. Każdy coś ma w banku złożonego, każdy ma zaopatrzoną przyszłość, ziemia sowicie opłaca każdy znój rolnikowi.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Czy idziesz na redutę prasy?

Nigdy w życiu nie miałem tyle przyjaciół co obecnie. Gdziekolwiek ruszę się, rzuca mi się ktoś w ramiona, ściska gorąco moją dłoń i woła:

— Słuchaj, czy ty jesteś moim przyjacielem?!

Zanim zdążę sformułować odpowiedź już następuje dalszy ciąg:

— Jesteś moim przyjacielem! Ja wiem że jesteś! — ty mi się wystarasz o zaproszenie na redutę prasy!...

— To odemnie nie zależy — tłomaczę — zgłoś się!...

— Co?! odmawiasz mi!... A ja taką dla tego człowieka miałem sympatyę!...

Wszyscy moi dostawcy węgla, mięsa, mleka, chleba postawili mi ultimat.: albo bilety na redutę — albo blokada, wygłodzenie bezwzględne i bezlitosne!...

— Słuchajcie! musicie mi przysłać zaproszenie na redutę. Ja się zawsze kłaniam samemu panu Prokeszowi, a nawet on mi się czasem odkłonił!...

— Ja mieszkam naprzeciw tej kamienicy, gdzie trzy lata temu mieszkał Stwora!...

— Moja siostrzenica jest na ty z kucharką redaktora ekspedycyi!...

— No, mnie się należy bilet stanowczo!... Ja przecież drukowałem trzy razy wiersze w odpowiedziach od Redakcyi!...

Żona jednego z moich znajomych oświadczyła mi, e wnosi skargę rozwodową jeżeli nie wystara się jej o lożę na redutę prasy...

Do redakcyi naszej wpłynęło kilka zgłoszeń w formie podań na stemplu!...

Sąsiadka moja, dziewczę hoże i wesołe, której przyrzekłem uroczyście zapewnić bilet na redutę — słyszę jak od rana już wyśpiewuje:

„Były piękne i ogromne
Była chwacka, była dziarska
Ale takiej nie przypomnę
Jak reduta dziennikarska."

Wczoraj spałem już w najlepsze, kiedy zbudziło mnie gwałtowne pukanie do drzwi:

— Kto tam?

— To ja, Celestyn!... Proszę otworzyć!...

Jako żywo nie znałem w życiu nigdy żadnego Celestyna, ale ponieważ dobijanie się do drzwi nie ustawało — musiałem otworzyć drzwi. Patrzę: na progu stoi drab wysoki, barczysty z długą czarną brodą... Błyskawicznie przebiegła mi przez mózg myśl: napad bandycki! Instynktownie chwyciłem poręcz ciężkiego dębowego stołka!...

— Proszę pana, ja w sprawie zaproszenia na redutę prasy!...

— Co?! — wrzasnąłem — czyś pan zwaryował?! O godzinie drugiej w nocy?!... budzisz mnie pan!... nachodzisz nieznajomego!...

— Ja kolegowałem z pańskim kuzynem w trzeciej normalnej!... Ja się tak żywo interesu-

ję prasą!... ja regularnie przysyłam rozwiązania szarad do „Gońca"!..

— Idź pan do dyabła! — daj mi pan spokój!... Ja chcę teraz spać!...

— Nie, panie, ja nie pójdę do dyabła!... Ja pójdę do Horowicza, do Lekszyckiego, do Kazimierza Dąbrowskiego — ja muszę dostać zaproszenie i to dzisiaj — zaraz!...

I poszedł budzić dalej nieszczęsnych gospodarzy reduty!...

Pan Barnaba Kręcikiewicz, który na wojnie dorobił się dwóch kamienic i stanowi najczystszy okaz homonovusa oświadczył mi, że pragnie zakupić lożę.

— Ja to sobie panie wykombinowałem, że w loży nie będzie widać... Bufet mnie nie będzie... i tak sprawić muszę, to jej odrazu sprawię „pół-dekoldowaną", „brelanty" kupiłem jej, to niech pokaże, a buciki ma trochę starsze, ale w loży to nie będzie widać... Bufet mnie nie będzie kosztował, bo sobie wezmę bułek, kilo kiełbasy, funt pomadek panie tego...

— A możeby tak i flaszkę kawy?... każe pan sobie tylko odgrzać i koniec!... I tanio i praktycznie!...

— A wie pan, panie tego, że to świetna myśl... Odrazu mówiłem, że w loży najlepiej!...

Mężowie wybierający się na redutę prasy winni mieć się na baczności! Niech nie ufają temu, gdy żonka zrobi skromną minkę i powie:

— O! ja tam wcale się nie wybieram na redutę!...

Więcej dyskrecya powiedzieć mi nie pozwala... Ostrzegam tylko!...

Mir.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek
6
lutego

Św. Doroty p.

Wschód słońca 8'08

Zachód słońca 5'41

Długość dnia 9'19

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Nina".
Sobota: „Rosmersholm".
Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami".
Wieczór: „Kościuszko pod Racławicami".

TEATR „BAGATELA".

Piątek: „Twarz i maska".
Sobota popoł.: Przedstawienie dla dzieci.

TEATR POWSZECHNY.

Piątek: „Ewa".
Sobota popoł.: „Krzyżacy".
Sobota: „Cyrulik sewilski".
Niedziela popoł.: „Krzyżacy".
Wieczór: „Krzyżacy".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Piątek: „Wesoła wdówka".
Sobota: „Rozwódka".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Piątek. F. Hoesick: „Tragikomedya miłosna pani Bobrowej i Z. Krasińskiego", część II.
Sobota. J. Flach: „Poeci wyklejeńcy". Część I.: Byron.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Sobota, prof. dr Józef Reiss: „Beethoven" (z ilustracyą muzyczną).

—o—

Przedstawicielstwo polskie w Hiszpanii

Dowiadujemy się, że dnia 20 z. m. na dworze madryckim odbyło się przyjęcie ciała dyplomatycznego. Podczas uroczystości królowa matka nawiązywała dwukrotnie rozmowę z przedstawicielem Polski, p. Tomaszewskim, wyrażając się z niezwykłą uprzejmością o Polsce. Królowa matka zaznaczyła przytem, że zna Polskę, gdyż przebywała za młodu w polskich posiadłościach brata swego, arcyksięcia Stefana Habsburga.

—o—

40 wagonów zboża dla robotników lwowskich.

Lwów (tel. W.). Jak donosiliśmy, udała się do Warszawy deputacya funkcyonaryuszów miejskich, celem uzyskania deputatów żywnościowych, jakie mają robotnicy warszawscy. Minister Śliwiński uwzględnił prośbę robotników i zawiadomił wczoraj telegraficznie, że państwowy Urząd zbożowy wyśle do Lwowa dla robotników 40 wagonów zboża. Z tego 18 wagonów odeszło już w piątek do Lwowa.

—o—

Losy byłych posiadłości arcyksiążąt

Na podstawie traktatu w St. Germain, Żywiec i Izdebnik, własności arcyksiążąt Stefana i Rekina przyznane są Polsce. — Otóż warszawski „Kuryer Polski" dowiaduje się, że konsorcyum kapitalistów francuskich zabiega, aby nabyć te posiadłości przed ratyfikacyą traktatu w St. Germain.

Samobójstwo z żalu za narzeczoną.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 5 lutego.

Tutejsze „Nowiny Poniedziałkowe" przynoszą wiadomość o tragicznym wypadku samobójstwa, popełnionego z żalu z powodu straty narzeczonej. Sierżant policyi państwowej. Edward Rokiczan w Jarosławiu, odebrał sobie życie w mieszkaniu rodziców, właścicieli zakładu pogrzebowego. Sierżant Rokiczan pozbawił się życia za pomocą celnego wystrzału z pistoletu, t. zw. repetierowego, wymierzonego w skroń. Śmierć nastąpiła na miejscu. Przyczyną rozpaczliwej decyzyi, powziętej przez tego młodego człowieka, (liczył dopiero 21 lat) był zgon narzeczonej, ś. p. Maryi Wilczkównej, która niedawno zmarła na zapalenie płuc. Rokiczan oświadczył u łoża śmierci ś. p. Wilczkównej, że życie straciło dla niego urok, że zgonu jej nie przeżyje i najpóźniej do dwóch tygodni pójdzie za nią.

Dotrzymał też ś. p. Rokiczan obietnicy tragicznej, bo punktualnie w 14-tym dniu po zgonie narzeczonej rozstał się dobrowolnie z tym światem urządziwszy poprzednio pod innym pozorem sutą koleżeńską libacyę pożegnalną. Jeszcze przedtem polecił zostawić miejsce dla siebie w świeżo na własny koszt wymurowanym grobowcu, w którym pochowano Wilczkównę. Rozporządził też, aby na grobowcu umieszczono fotografię jego i jego wybranej i aby go pochowano w trumnie cynkowej, sprawionej z gotówki, którą pozostawił.

Pogrzeb tragicznie zmarłego Rokiczana odbył się przy udziale ogromnych tłumów publiczności, która żywo komentowała pobudki tak niecodzienne — dobrowolnego zgonu młodego człowieka.

S.

Oświadczenie posła angielskiego w Warszawie.

Warszawa. (Tel. M.) Z powodu pogłosek jakoby rząd angielski złożył oświadczenie u Naczelnika Państwa, że będzie w dalszym ciągu popierał zamiary Polski w sprawie dalszej kampanii wojennej na wschodzie, poseł angielski w Warszawie p. Rumbold oświadczył, iż wiadomość powyższa jest o tyle nieścisła, że **rząd angielski uzgadnia zawsze, a także i w tym wypadku, swe stanowisko ze stanowiskiem zaprzyjaźnionych rządów Francyi i Włoch.** P. Rumbold stwierdza dalej, że ową wiadomość musiał przywieźć ze sobą minister Patek, albowiem poselstwo angielskie w Warszawie o niej nic nie wie. Należy zwrócić uwagę, że sfery zbliżone do Belwederu zapewniają, iż o podobnem oświadczeniu rządu angielskiego również nic nie wiedzą.

Konferencya Anglii z bolszewikami przybiera charakter polityczny.

Warszawa. (Tel. M.) Otrzymano z Kopenhagi wiadomość stwierdzającą, że w konferencyi O. Gradyego z Litwinowem ma niebawem wziąć udział Radek Sobelsohn. W kołach sowieckich twierdzą, że konferencya ta nabrałaby wówczas charakteru politycznego.

Ruch handlowy między Francyą i Rosyą otwarty.

Warszawa. (Tel. M.) Z Paryża sygnalizują, że rozpoczęła się już wymiana towarów pomiędzy Francyą a Rosyą sowiecką. Towary przechodzą przez port w Rewlu i rzeką Narwią.

Wieczna neutralność Szwajcaryi.

W sprawie wiecznej neutralności Szwajcaryi podał prezydent związkowy, następujące konsekwencye tej neutralności:

1. **Szwajcarya nie bierze udziału w żadnej wojnie,** nawet w takich, które są przewidziane w art. 16 traktatu o Lidze narodu.

2. **Terytoryum Szwajcaryi jest nienaruszalnem.** Szwajcarya gotową jest do wszystkich ofiar, celem obrony swej nienaruszalności.

3. Szwajcarya nie ścierpi na swem terytoryum **żadnego przechodu wojsk**, ani też wszelkich przygotowań natury wojskowej obcego państwa.

—o—

Zatarg Holandyi z ententą.

„Petit Parisien" pisze w sprawie wydania ekskaisera Wilhelma, że nowa nota ententy do Holandyi, w razie jej odmownego stanowiska, zredagowaną będzie w tonie **niezwykle ostrym. Ententa zagrozi Holandyi zerwaniem stosunków dyplomatycznych, ponadto zarządzi blokadę morską wybrzeży holenderskich.**

Król prasy Hearst ma zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych

(m-m) Z Waszyngtonu donoszą: Król prasy Hearst wysunie swą kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Usiłuje on skupić wokół siebie niezadowolone elementy demokratycznej partyi. Pisma jego napadają gwałtownie na rząd i Wilsona. Na łamach prasy zależnej od Hearsta pojawiają się również ataki na kontrolora żywnościowego Hoovera.

o

Anarchistyczny dziennik w Medyolanie.

(m-m) „New York World" donosi, że włoski anarchista Luigi-Galleani powziął projekt założenia w Medyolanie anarchistycznego dziennika pt. „Umanita miova". Kapitał na stworzenie nowego pisma został częścią zebrany w samych Włoszech, a Galleani ze swego prywatnego majątku, który zrobił w Ameryce, ofiarował na ten cel 20.000 dolarów.

Księżna — kelnerką.

(m-m) W Szwajcaryi roi się obecnie od rosyjskich arystokratek, zrujnowanych zupełnie przez bolszewików. Hrabiny i księżne starają się zarobić na swe utrzymanie, przyjmując posady guwernantek i „dames de compagnie". Jedna z tych pań księżna Trubecka została kelnerką w pewnej wielkiej kawiarni w Zurychu.

—o—

Landru—futurystą.

(m-m) **Na wystawie paryskiego Salonu „des Independants"**, gdzie wystawiają swe prace kubiści, neo-impressyoniści, pointiliści i inni futuryści obok t. zw. „pompiers" tj. przedstawicieli sztuki uznanej — pojawiło się kilka portretów kobiecych apoteozujących brzydotę w konwulsyjnych spazmach: pozieleniałe włosy, cera zmiętoszona, oczy błędne i zezowate, nos sześcienny...

Na widok tych wizerunków tak mało pochlebnych dla modeli pewien dowcipniś rzucił uwagę:

— To z pewnością Sinobrody malował swoje narzeczone, zanim je wrzucił do pieca!

Współcześni Robinsonowie.

(m-m) „Daily News" zamieszcza wiadomość, że admirał Jellicoe zrobił ciekawe odkrycia na wyspie Wielkanocnej na Oceanie Spokojnym. Mianowicie załoga wojennego okrętu „Nowa Zelandya" wylądowawszy na tej wyspie natknęła się na małą kolonię nowoczesnych Robinsonów, składającą się z trzech osób: Amerykanina, Francuza i murzyna z Tahiti. Ci trzej ludzie spędzili dwa lata na wyspie zupełnie odcięci od reszty świata. Żywili się przez ten czas orzechami kokosu i rybami. Łatwo sobie wyobrazić ich radość kiedy zobaczyli marynarzy admirała Jellicoe, od których dopiero dowiedzieli się, iż wojna już się skończyła.

—o—

Skonfiskowany cukier, który szedł na pasek.

(l.) Onegdaj Urząd walki z lichwą przy tutejszej dyrekcyi policyi przedsięwziął rewizyę u kupca H. Klugera przy ul. Krakowskiej, gdzie skonfiskowano 40 kg. cukru białego w kostkach. Podczas śledztwa wyszło na jaw, że Kluger sprzedawał cukier po paskarskich cenach. Kluger tłumaczył się, że cukru tego używał do słodzenia wina. Przeciw Klugerowi wytoczono dochodzenie karne.

REDUTA PRASY. Wskutek nieregularnego funkcyonowania poczty możliwem jest, że niektóre osoby, którym zaproszenia wysłano, zaproszeń tych nie otrzymały. Do komitetu zwrócono także szereg listów ze względu na zmianę mieszkania adresatów. Wszyscy interesowani mogą w dniu dzisiejszym między 12 a 1 i 4—6 zgłosić reklamacyę. Późniejsze reklamacye uwzględnione nie będą. Komitet zwraca się do Panów, którzy zamierzają przybyć na redutę w kostyumach, aby zjawili się w niedzielę 8-go bm. pomiędzy 11 a 12 w południe w biurze komitetu (Administracya „Gońca Krakowskiego" Karmelicka 16) i zgłosili tam rodzaj swego kostyumu, w przeciwnym bowiem wypadku nie zostaną wpuszczeni na salę. Przygotowania do reduty są na ukończeniu. Stali rysownicy pism codziennych pp. artyści malarze Ant. Sęk (Ilustrowany Kuryer Codzienny) i Zygmunt Wierciak (Goniec Krakowski) wykończyli dwa niezwykle [illegible] i pomysłowe afisze, z których jeden (p. Z. Wierciaka) wystawiony jest w oknie lokalu Biura Komitetu (Karmelicka 16) budzi żywe zainteresowanie, drugi zaś ukaże się w naj-

14.000 ludzi skazanych na śmierć przez bolszewików.

(?) **Londyn** (tel. wł.). „Morning Post“ donosi, że cyfry, podane w urodze urzędowej, wskazują, iż w roku zeszłym „czrezwy czajki“ sowietów moskiewskich skazały na śmierć 14.000 osób.

Czynność konspiracyjna bolszewików jest dziś bardziej ożywiona, niż kiedykolwiek. Agenci bolszewiccy podróżują stale między Rosyą a Finlandyą z wielkiemi sumami pieniędzy. Przeszło 32 takich agentów w zeszłym tygodniu aresztowano.

bliższych dniach. Pozatem przyrzekło swoją współpracę szereg innych artystów malarzy.

CHLEB na 60 odcinek legitymacyi zbiorowej wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy od wtorku 10 bm. po 50 dkg na osobę.

(T) **PRZYMUSOWE OZNACZANIE NA TOWARACH CEN W MARKACH I KORONACH.** Wczoraj na murach miasta ukazały się plakaty obwieszczające rozporządzenie generalnego delegata w sprawie przymusowego oznaczania cen towaru w obu walutach. Magistrat podając to rozporządzenie do wiadomości publicznej zaznacza, że nad wykonaniem rozporządzenia czuwać będą organa policyjne państwa, urząd walki z lichwą oraz magistrat. Nadto w kasie miejskiej będą do nabycia od poniedziałku codziennie od 10 do 1 taryfy zamiany.

(T) **WIELKI OBCHÓD NARODOWY.** W niedzielę dnia 8 lutego miasto Kraków święcić będzie uroczystość przyłączenia do Rzeczypospolitej polskiej ziem na północy i zachodzie. Program uroczystości ogłoszony zostanie plakatami na murach miasta.

BAL MASKOWY ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Będzie to ostatnia wielka zabawa tegorocznego karnawału. W przygotowaniu wiele atrakcyi, m. in. przegląd najnowszych tańców w wykonaniu pierwszorzędnych sił. Dekoracyi sal podjął się architekt W. Wierzchowski. Zaproszenia i bilety w formie plakietek numerowanych do nabycia **tylko w kasie teatralnej** (westybul) od 6 i pół do 8 wieczorem.

Z TEATRU „BAGATELA“. Głośna komedya Chiarellego pt. „Twarz i maska“, która dzisiaj wchodzi na repertuar „Bagateli“ powtórzoną będzie jutro a następnie w poniedziałek. Premiera dzisiejsza zapowiada się świetnie. Nieliczne jeszcze pozostałe bilety sprzedaje kasa teatru do wieczora.

W PRZEDSTAWIENIU SOBOTNIEM DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI“ weźmie także udział p. Józefa Rogosz-Pienkowska artystka teatru lwowskiego, która wypowie szereg zajmujących bajeczek oraz fenomenalna trójka dziecinnych tancerzy. Nowe sztuczki czarodziejskie mistrza Twardowskiego, mówiąca lalka, żarty mimiczne p. Kalicińskiego a wreszcie ucieszne intermedyum Bolesławicza pt. „Kostusia“ dopełnią całości.

PRZYJAZD HELENY MIŁOWSKIEJ do Krakowa na gościnne występy w teatrze Nowości wzbudził niezwykłe zainteresowanie. Pobyt jej w Krakowie tym razem będzie prawdopodobnie niedługi, gdyż na razie p. Miłowska zapowiedziała 2 występy, a to w dniu 10 i 11 lutego w roli „Wesołej wdówki“. Dyrekcya Nowości czyni usilne starania by p. Miłowską skłonić do dłuższego pobytu. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła w magazynie J. Rudnickiego, Rynek główny.

IX WIECZÓR KAMERALNY w Inst. muzyczn. odbędzie się dnia 6 bm. ze współudziałem W. Hendrichówny (śpiew) St. Szwarcenberg-Czernego (fortepian) i zespołu kwartetowego. W programie: Trio fort. Pieśni i kwartet smyczkowy F. Mendelsohna.

NA KRESY potrzebni są zaraz pełni zapału, poświęcenia i energii pracownicy do prowadzenia nowozorganizowanych szkół powszechnych. Mogą być przyjęci ludzie młodzi (mężczyźni i kobiety) chociażby i z niższemi studyami, byle się wykazać mogli pilnością w pracy i wzorowem zachowaniem. Wynagrodzenie bardzo dobre, posady do objęcia zaraz. Podania przyjmuje i informacyi udziela Inspektor szkolny okręgu krakowskiego zamiejskiego ul. Basztowa, gmach Starostwa II. piętro.

(T) **DZIAŁALNOŚĆ KRAK. POGOTOWIA RATUNKOWEGO.** Zarząd tut. Pogotowia ratunkowego nadesłał nam szczegółową statystykę, z której dowiadujemy się, że ogółem udzielono w roku 1919 pomocy 4.965 osobom, z tego 2.835 mężczyznom, 2130 kobietom. Pogotowie udzielało pomocy w 1133 wypadkach podczas nocy, i w 3832 wypadkach podczas dnia; wyjeżdżano 2980 razy na miasto, 1985 razy na dworzec kolejowy. Oprócz tego przewieziono do szpitali i lecznic prywatnych 1184 chorych. Razem 6149 interwencyi.

NADZW. WALNE ZGROMADZENIE CENTRALNEGO ZWIĄZKU GAL. PRZEM. FABR. W poniedziałek dnia 9 lutego br. o godz. 4 popołudniu odbędzie się w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, ul. Akademicka 17 Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Weryfikacya protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności. 4. Dotychczasowa działalność Małopolskiej Organizacyi Przemysłowo-Społecznej. 5. Stosunek centralnego Związku fabrycznego do innych zrzeszeń przemysłowców w Polsce. 6. Zamknięcie rachunkowe za rok administracyjny 1918/19, tudzież sprawozdanie Komisyi rewizyjnej. 7. Zmiana niektórych postanowień statutu. 8. Wybór 2 członków Wydziału. 9. Wnioski i interpelacye Członków.

ZGROMADZENIE ZAWIADOWCÓW STACYI, dyżurnych ruchu i dyżurnych telegrafu (siły żeńskie). Sekcya Z. Z. K. dla Małopolski w Krakowie komunikuje, iż dnia 8 bm. o godz. 16 odbędzie w sali szkoły kolejowej na dworcu krak. zgromadzenie, na którem poruszone będą sprawy nowego szematu płacy, pragmatyki służbowej i nowego statutu emerytalnego. O liczny udział uprasza przewodniczący Sekcyi Kleczkowski Adam, Stączek Stanisław.

(T) **ZA FAŁSZYWY BILET KOLEJOWY.** Na dworcu kolejowym przytrzymano wczoraj Hanię Liebel l. 30 z Brzostka, która odbywała podróż mając podrabiany bilet kolejowy z Krakowa do Tarnowa. Aresztowana tłumaczyła się, że bilet ten nabyła tutaj na dworcu od jakiegoś nieznanego mężczyzny, w przekonaniu, że kupuje bilet autentyczny. Liebel zatrzymano dla sprawdzenia zeznania.

(T) **ZNUŻONY AEROPLAN.** Wczoraj wieczorem opadł na polach Radłowa tuż za Podgórzem aeroplan, którego załoga udała się w niewiadomym kierunku. O wypadku tym doniesiono do tutejszej policyi, a na miejsce wypadku udał się komisarz, który stwierdził, że aeroplan jest własnością wojskowości polskiej.

(T) **NIEŻYWY NOWORODEK.** W dole kloacznym obok szpitala okręgowego wojskowego znaleziono wczoraj nieżywego noworodka. Zachodzi podejrzenie, że dziecko to rzuciła pielęgniarka M. N. która onegdaj zmarła. Matkę i dziecko odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

(T) **POŻAR W PAŁACU SPISKIM.** Wczoraj przedpołudniem wezwano straż pożarną do pałacu spiskiego gdzie zapaliły się nagromadzone obok windy śmieci. Pożar zlokalizowano i ugaszono.

„MONTE CARLO“ W GDAŃSKU. „Gaz. Gdańska“ donosi, że tamtejsze kluby graczy hazardowych zakończyły swój żywot wskutek zaostrzenia kar za uprawianie gier. Kto zawodowo trudni się hazardem, karany zostanie więzieniem i karą pieniężną do 200.000 marek. Zamierza się jednakowoż urządzić klub jak „Monte Carlo“, lecz pod dozorem państwa.

KARA ŚMIERCI ZA KRADZIEŻ MYDŁA. Wyrokiem sądu okręgu generalnego warszawskiego, zapadłym późnym wieczorem dnia 31. stycznia r. b. skazano Władysława Skolimskiego, strażnika służby kolejowej, na karę śmierci za współudział w kradzieży mydła amerykańskiego na stacyi towarowej kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Bł. p. Zygmunt Wachtel.

Nocy wczorajszej rozstał się z tym światem znany lekarz krakowski Bp. Zygmunt Wachtel. Ubywa z nim naszemu miastu znakomity internista, świetny dyagnosta a przedewszystkiem szlachetny obywatel o kryształowem sercu najlepszego Polaka. Popularność jego uczynności przewyższała nawet szeroką skalę lekarza, bo też on jako przyjaciel był nieoceniony czasem wprost zdumiewający szlachetnością bezinteresownych porywów.

Żywy jego umysł nie zasklepiał się w kręgu działalności zawodowej; wszystko co zdarzyło się w świecie nauki czy sztuki znajdowało w nim oddźwięk doraźny. W kołach artystycznych miał zmarły wielu przyjaciół prawdziwie oddanych, których sobie zjednał swą uczynnością i serdecznością. I w dalszych a bardzo rozległych kołach znajomych zapisał się w pamięci niezatartemi zgłoskami przez rzadkie przymioty uczynku i charakteru.

Na skromnem stanowisku asystenta Kliniki chorób wewnętrznych oddawał ludziom tysiączne a nieocenione usługi, zwłaszcza w czasie ubiegłej wojny, w której będzie miał osobną kartę historyi, zapisaną we wdzięcznych sercach tych, którym dopomógł. A takich jest cały legion, artyści, literaci, biedni inteligenci, których nawet nie znał, mieli w nim swego Patrona przed wrogim militaryzmem austryackim. Wystarczyła rekomendacya że zdolny i biedny a miał w Zmarłym opiekuna i orędownika przed szalejącemi wówczas u nas władzami wojskowemi.

Otoczywszy się w Klinice szlachetniejszemi jednostkami musiał sobie zdobyć wpływy, potrzebne mu do dopomagania bliźnim — to też uratował dla Polski setki młodzieży, którą austryackie pobory chciały nam zabrać.

Wybitny i wzięty wielce jako specyalista najwięcej czasu i trudu poświęcał tej t. zw. złotej, choć niepopłatnej praktyce wśród bohemy artystycznej, którą lubił będąc w głębi entuzyastą sztuki i głęboko czującym człowiekiem.

Wrażliwy na niedolę sam spieszył jej z pomocą, usuwając się potem subtelnie od objawów wdzięczności. Był wyjątkowo zacnym człowiekiem i najlepszym Polakiem, to też budził tem większy żal, że w pełni sił od nas odszedł. Innych ratował a sam się niestety uratować nie mógł, straszna choroba przerwała to owocne życie — **ale non omnis moriar.**

Cześć Jego znanej pamięci! **su.**

MAURYCY LEBLANC.

Promienie B. 23

(Romans fantastyczny z końca XX. wieku).

To ma być słowo „Berger“ (pasterz) Noel Dorgeroux w chwili agonii, kiedy mózg jego przesłoniły już ciemności, nie znalazł innego określenia dla planety Wenus jak Gwiazda Pasterska (Etoile du Berger)... Osłabła jego ręka zaledwie kilka zdołała nakreślić liter. Dla mnie jasnem jest, że on, który **wiedział,** chciał przed śmiercią stwierdzić, że **za pośrednictwem promieni grawitacyjnych** Gwiazda „du Berger“ przesyła ziemi swoje obrazy, odgrywające rolę znaków porozumiewawczych.

Jeżeli przyjmie się wszystkie wnioski, wynikające logicznie z zawartego w tym krótkim szkicu materyału dowodowego — to jednak pozostaje jeszcze wiele punktów niewyjaśnionych. Jak skonstruowane są aparaty obserwacyjne i projekcyjne, którymi posługują się mieszkańcy Wenus. A następnie kwestya jeszcze ważniejsza: na czem polega tajemnica ekranu w Enclos? Jaki jest skład chemiczny substancyi, które umożliwiają widzialność obrazów?... Jak się te substancye rozkładają i znowu rekonstruują? Nauka ludzka w obecnem stadyum swego rozwoju nie może odpowiedzieć na te pytania, nie ma jednak ogłosić swego bezwzględnego veto! Może powiedzieć: nie wiem, ale niech nie mówi, to niedorzeczność! Raczej obowiązkiem jej jest użycie wszystkich rozporządzalnych środków na wyjaśnienie tej kwestyi ważniejszej niż wszystkie zagadnienia, które dotychczas zajmowały umysły uczonych. Podobno pan Massignac zniknął bez śladu. Trzeba skorzystać z tej sposobności. Należy amfiteatr w Enclos ogłosić za własność narodową. Jest to niedopuszczalnem przecież, aby jakaś jednostka wykluczeniem całego społeczeństwa posiadała na wyłączną własność tak niesłychanie doniosłą tajemnicę i mogła ją w każdej chwili unicestwić, odbierając ludzkości rezultaty wysiłków genialnego badacza. To nie powinno mieć miejsca!... Musimy się postarać o to, aby w jak najkrótszym czasie zdobyć sposób stałego porozumiewania się z mieszkańcami Wenus!... Oni nam opowiedzą historyę naszej przeszłości od tysięcy wieków i wtajemniczą nas w istotną treść zagadek wszechświata, które wyprzedzając nas zdołali już dawno rozwiązać, umożliwią nam być może korzystanie z dobrodziejstw cywilizacyi tak wysokiej, że nasza ziemska zdaje się przy niej szczytem ignorancyi, dzikością, marnymi wysiłkami pierwotnych istot.

ROZDZIAŁ VI.

Wargi w pocałunku złączone.

Wystarczy przeczytać dzienniki z owego czasu, aby sobie zdać sprawę, jakie wzburzenia wywołały rewelacye Benjamina Prevotelle'a. Leżą przedemną na stole 4 numery dzienników z datą dnia następnego. Na ośmiu stronach każdego z nich nie było ani jednego artykułu, ani jednej notatki, w których by nie poruszano kwestyi wspaniałe hypotezy.

Na ogół panowała jednomyślność, rzeczowa aprobata lub burzliwy entuzyazm. Zaledwie kilka głosów protestu ze strony oficyalnych przedstawicieli nauki, przerażonych śmiałością rozumowania młodego studenta. Dla olbrzymiej wszakże części publiczności kwestya straciła charakter hypotetyczny... Teoryę Benjamina Prevotelle'a uznano za niewzruszoną prawdę.

(C. D. N.).

Wielki pożar na lotnisku lwowskiem dziełem zbrodniczej ręki.

Lwów (tel. W.). Pożar na lotnisku lwowskiem — o czem wczoraj donosiliśmy — powstał o godzinie 8 wieczór w zachodniej części parku. Silny wiatr sprzyjał rozszerzeniu się rozhukanego żywiołu, tak, że w jednej chwili **pożar objął olbrzymie hale, mieszczące warsztaty, ślusarnie, stolarnie, magazyny materyałów i t. p. Nadto zapaliły się cztery inne baraki. Również w ogniu stanęła pompa elektryczna,** mieszcząca się wśród płonących budynków. Pompa ta, która połączona była ze studnią i hydrantami, a skonstruowana była w ten sposób, iż mogła zalać wodą w kilka minut całe lotnisko — okazała się bezużyteczną, gdyż dostęp do niej był niemożliwy. **Pożar trwał dwie godziny. Ofiarą ognia padły dwie hale z całem urządzeniem, 4 baraki mniejsze z materyałami, pompa elektryczna, elektrownia, około 30 motorów, 2 stare aparaty lotnicze, skład drzewa, 1 automobil.** Hangary z aparatami, magazyn prowiantowy oraz 30 kompletów gumowych ocalały. **W czasie pożaru skradziono nieznaczne ilości tytoniu.** W ludziach ofiar niema — jeden żołnierz został lekko poparzony.

Szkoda wynosi do 50 milionów koron. Pora, jak również miejsce wybuchu pożaru wskazują, że jest on **dziełem zbrodniczej ręki.** Zaznaczyć należy, iż dzięki szybkiej akcyi ratunkowej zdołano pożar zlokalizować, gdyż gdyby dłużej trwał, **przerzuciłby się na sąsiednie magazyny z benzyną i oliwą, oraz bombami,** co w razie wybuchu groziłoby zniszczeniem dworca i Lewandówki.

Misya ligi czerwonych krzyżów we Lwowie.

Lwów (tel. W.). Przybył tu onegdaj pułkownik amerykański, Chesley, szef amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Polsce, który oświadczył, że w najbliższym czasie zjedzie do Lwowa misya Ligi Czerwonych Krzyżów (Anglia, Ameryka, Francya, Włochy, Japonia), ażeby **zorganizować akcyę przeciwko epidemii tyfusu.**

W stosunku do Rosyi przeważa tendencya wyczekiwania.

Warszawa (tel. M.). Świat polityczny warszawski omawia w dalszym ciągu bardzo żywo notę rządu sowieckiego i perspektywy, które nota ta za sobą pociąga. W kołach poselskich **przeważa tendencya wyczekiwania,** którego dała zresztą wyraz odpowiedź ministra Patka, wysłana jeszcze we środę pod adresem rządu sowieckiego. **Przeciw zawarciu pokoju** wypowiadają się w Sejmie narodowi demokraci i znajdujący się pod ich wpływem Związek ludowo-narodowy. **W grę wchodzą tu zresztą nie tyle przyczyny zasadniczej natury, ile względy taktyczne.** Gdyby bowiem pokój, zawarty z bolszewikami, zawiódł, wówczas narod.-dem. będą mogli powiedzieć, że przewidzieli to przedtem. Natomiast narod. Zjednoczenie ludowe oświadcza się za przystąpieniem do rokowań pokojowych, tak samo P. S. L. i inne pomniejsze frakcye, wchodzące w skład obecnej większości, aczkolwiek **nie kryją swego sceptycyzmu, a to z powodu braku gwarancyi co do trwałości pokoju.**

Lloyd George właściwym inicyatorem bolszewickich propozycyi pokojowych

Warszawa (tel. M.). W formie pogłoski krążyła wiadomość, zresztą posiadająca wszelkie cechy prawdopodobieństwa, że **inicyatorem wysłania noty pokojowej do Polski był delegat bolszewicki w Kopenhadze, Litwinow,** któremu na życzenie Lloyd George'a podsunął tę myśl O. Grady.

Wyrzuty z powodu ofenzywy na Dyneburg

Warszawa (tel. M.). Okazuje się, że ze strony jednego z mocarstw ententy czynione były dyplomacyi polskiej wyrzuty z powodu ofenzywy naszej na Dynaburg. (Ofenzywa na Dynaburg była — jak donosił przed niedawnym czasem „Temps" — podyktowana przez marszałka Focha. — przyp. Red.).

George odrzucił usługi Niemiec w akcyi antibolszewickiej.

Warszawa (tel. M.). Proponowana przez Niemcy myśl użycia wojsk niemieckich do walki z Rosyą sowiecką nie znalazła uznania u Lloyd George'a. Kierujące czynniki brytańskie obawiają się bowiem, aby starcie wojsk niemieckich z armią czerwoną nie wpłynęło na rozszerzenie idei bolszewickiej wśród mas niemieckich, wycieńczonych wojną i doprowadzonych do rozpaczy obecnym stanem politycznym i gospodarczym swej ojczyzny.

Handel z kooperatywami rosyjskiemi jest handlem z rządem bolszewickim

Warszawa (PAT). Radiotelegram z Moskwy wskazuje, że **kooperatywy rosyjskie zostały upaństwowione** i że handel z kooperatywami, zamierzony w myśl uchwały Najwyższej Rady w Paryżu, jest w rzeczywistości handlem z rządem bolszewickim.

Anglia cofa się na całej linii przed bolszewizmem.

Paryż. (Havas) „Temps", w artykule zatytułowanym „Odwrót Anglii" podkreśla, że wszystkie państwa sąsiadujące z Rosyą zainteresowane są żywo tem, żeby poznać nową politykę angielską, która **polega na cofaniu się na całej linii przed bolszewizmem, zarówno nad Bałtykiem, jak i w Azyi.** Stwierdzając ten fakt, dziennik zastrzega się przeciwko uważaniu tego za nieżyczliwość, lecz podkreśla, **że solidarność sprzymierzeńców winna pozostać nienaruszoną.**

Z frontu polsko-bolszewickiego.

Warszawa (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 5 lutego b. r.:

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze zajęły na wschód od rzeki Sarianki wieś Broniszki. Jednocześnie zarządzony wypad na wieś Łohyszeny dał w rezultacie 150 jeńców. Na wschód od Lepla nasz oddział wywiadowczy **rozbił załogę bolszewicką** w Szeszlisie.

Front wołyński: Bolszewicy oszołomieni naszym wczorajszym niespodziewanym wypadem, zachowali się na całym froncie biernie.

Drugi zast. szefa sztabu gen.: **Malczewski,** pułk.

Znaczne siły bolszewickie na granicy Polski i Rumunii.

Kopenhaga. (PAT) Na zapytanie korespondenta B. Reutera, czy prawdą jest, że **na granicy Polski i Rumunii gromadzą się znaczne siły bolszewickie,** oświadczył Litwinow, że istotnie przeprowadzane są zarządzenia wojskowe, aby **naród rosyjski mógł rozpocząć pracę pokojową.**

Wielka porażka bolszewików w walce z Denikinem.

Archangielsk (PAT) Wedle wiadomości z Odessy wojska Denikina pobiły bolszewików, którzy usiłowali przekroczyć Don, przyczem **zdobyły 60 armat i wzięły do niewoli 8 tysięcy jeńców.** Na północy od Welikotna, Jaszewskaja zostali również bolszewicy odparci, przyczem **stracili 13 armat i tysiąc pięćset jeńców.**

Lersner dymisyą protestuje przeciw wydaniu zbrodniarzy niemieckich.

Berlin (Wolff). Nota, w której koalicya domaga się wydania 880 jeńców, została przez Millerandą przesłana przewodniczącemu niemieckiej delegacyi pokojowej w Paryżu, bar. Lersnerowi. Jakkolwiek bar. Lersner **już w ubiegłą sobotę otrzymał wyraźną wskazówkę, aby tego rodzaju notę bez wszelkich opóźnień przesłał urzędowi zagranicznemu,** odesłał on notę Millerandowi z oświadczeniem, że **nie może pogodzić ze swojem sumieniem współdziałania przy wydaniu Niemców.** Baron Lersner złożył **telegraficznie swoją dymisyę** ze służby państwowej i otrzymał ją.

Paryż (Havas). Konferencya ambasadorów przyjęła pismo bar. Lersnera do wiadomości i obradowała nad odpowiedzią. Rozważano, jaką drogą możnaby doręczyć rządowi niemieckiemu odnośny dokument, którego przyjęcia odmówił bar. Lersner. Ma to **nastąpić przez pełnomocnika francuskiego w Berlinie.**

Berlin (PAT). Rząd niemiecki polecił nowo zamianowanemu pełnomocnikowi swemu w Paryżu, dr. Mayerowi, znajdującemu się obecnie na urlopie w Monachium, aby **natychmiast powrócił do Paryża. Otrzymał on od rządu niemieckiego polecenie, aby przyjął listę winnych i notę koalicyi.** Rząd jest przekonany, że dr. Mayer **od tego obowiązku się nie usunie.**

Niemcy nie wydadzą winowajców?

Berlin (Wolff) Rząd Rzeszy zajmował się na wczorajszem posiedzeniu sytuacyą stworzoną przez ogłoszenie listy winowajców. Skutkiem odmowy bar. Lerszena nie posiada jeszcze rząd obydwóch dokumentów. Dyskusya, która nastąpiła na podstawie listy nieoficyalnej, przyniosła pełną jednomyślność co do stanowiska, które zostało określone w nocie wręczonej Radzie Najwyższej dnia 25 stycznia. **Rząd niemiecki nie pozostawił żadnej wątpliwości, już po podpisaniu traktatu pokojowego, co do tego, że przeprowadzenie wymaganego wydania winowajców jest niemożliwe.** To przekonanie, które rząd podziela z przeważającą większością narodu niemieckiego bez różnicy stronnictw, **będzie i nadal miarodajne** dla dalszych zarządzeń i rokowań.

Ciężkie przesilenie w Niemczech.

Wiedeń. (PAT) „Der Neue Tag" donosi z kół berlińskich: Żądanie wydania winnych ze strony koalicyi wywołało **ciężkie przesilenie w Niemczech. Rząd niemiecki nic będzie w stanie spełnić żądania koalicyi.** Ani obrona krajowa, ani organa bezpieczeństwa, ani funkcyonaryusze rządowi **nie wykonają ewentualnych poleceń rządu niemieckiego w tym kierunku.** Przesilenie, które dzisiaj wybuchło w Niemczech, jest najcięższem od czasu przewrotu w Niemczech.

Represalia koalicyi przeciw Niemcom.

Bazylea (PAT). Konferencya ambasadorów obradowała nad zarządzeniami przeciw Niemcom na wypadek odmowy wydania winnych. Konferencya wzięła pod rozwagę różne represalia, bez powzięcia stanowczych uchwał. Rozważała ona także ewentualność **zerwania stosunków dyplomatycznych, zawieszenia blokady nad wybrzeżem niemieckiem i obsadzenia lewego brzegu Renu.**

Holandya doradza internowanie Wilhelma w Amerongen.

Paryż (B. K.). Wedle „Daily Mail" Holandya zaproponuje koalicyi, aby b. cesarza niemieckiego internowano w owym domu, w którym obecnie w Holandyi mieszka.

Wilhelm musi wywędrować z Europy.

Londyn (Havas). W mowie, wygłoszonej w miejscowości Andover, oświadczył minister Geddes, że **jeżeli Holandya odmówi stanowczo wydania b. cesarza niemieckiego, wówczas nie będzie go można pozostawić w Europie,** lecz będzie się musiało przeznaczyć mu pobyt poza Europą.

Koalicya ponownie żąda wydania Wilhelma.

Paryż. (BK) W nocie do Holandyi **domaga się koalicya w energicznych słowach ponownie wydania byłego cesarza niemieckiego,** który dał sygnał do krwawych morderstw.

Toruń pod rządami polskiemi.

Toruń (tel. W.). W gimnazyum Niemcy obchodzili imieniny Wilhelma. Władze skonfiskowały i zamknęły **hakatystyczną gazetę „Thorner Zeitung".**

Kupcy podnieśli ceny — **ale po zamknięciu kilku sklepów — wróciłi do dawnych cen.**

Burmistrz Hasse otrzymał dymisyę. Władze oświadczyły, że pensyę wypłaci mu rząd niemiecki.

W mieście ogłoszono stan oblężenia czasowo.

Kłamstwa czeskie o mobilizacyi w Polsce.

Wiedeń (PAT). Poselstwo polskie ogłasza w dziennikach, że **wiadomość, ogłoszona przez czeskie biuro prasowe w Wiedniu w dzienniku „Morgen" o rzekomem powołaniu wszystkich Polaków zdolnych do służby wojskowej, jest nieprawdziwą.** Ani poselstwo polskie, ani polskie władze wojskowe, podległe poselstwu wiedeńskiemu, **nie ogłosiły żadnego obwieszczenia.** Co do rzekomej mobilizacyi w Polsce, **nawet zwykłe powołanie roczników, obowiązanych do poboru, zostało przed niespełna 3 tygodniami wstrzymane.**

Czesi masowo aresztują Polaków za śpiewanie pieśni polskich!

Cieszyn (PAT). W nocy z 3 na 4 b. m. aresztowali Czesi w Rychwałdzie Augusta Jameszka, Rudolfa Janeczka, Wilhelma Wawrzyńca, Emila Straszaka, Franciszka Wencla i dozorcę szybu „Alpina" w Porębie — Funiaka. **Powodem aresztowania było, iż wymienieni z radości, że wojska czeskie opuszczą Śląsk, śpiewali polskie pieśni. Aresztowanych wywieziono do Bogumina.**

Benesz o stosunku Czech do Polski.

Praga (PAT) Na posiedzeniu komisyi spraw zagran. wygłosił minister Benesz expose, w którem występując przeciw interwencyi w Rosyi między innemi powiedział, **że odrzuca koncepcyę polityki słowiańskiej,** jaka była swego czasu propagowaną przed wojną światową. Była to polityka romantyczna. Czeska polityka słowiańska będzie polegała na tem, że **porozumiemy się ze Słowakami, Rusinami i Polakami.** Pomożemy Rosyi i musimy jej pomódz, o ile to leży w nasze mocy. Są ludzie którzy nie uznają tej polityki i którzy chcieliby nas już dzisiaj **podżegać przeciwko Wiedniowi, Warszawie i Budapesztowi.** Odrzucamy te podżegania. Żyjemy w Europie centralnej i sąsiadujemy z Niemcami. **Polska jest zbyt słaba (?)** i będzie miała ciężki żywot (o ileż cięższy żywot będą miały Czechy! — przyp. red.). Pragniemy pokoju **i będziemy uprawiali politykę pokoju wobec Austryi, Niemiec, Węgier i Polski.**

Czesi urządzają pogromy Niemców

Praga. (PAT) „Prager Taglatt" donosi, że wczoraj przywódca Niemców w Czechach, dr Lodgemann, **chciał przemawiać na zgromadzeniu publicznem** w Budziejowicach, zgromadzenie to jednak zostało przez Czechów rozbite. Przy tej sposobności przyszło do gwałtownych starć, w którem **14 osób odniosło ciężkie rany.**

Żołnierze czescy biją oficerów na ulicach Pragi.

Praga. (PAT) Komenda placu w Pradze wydała niedawno rozkaz, nakazujący żołnierzom pozdrawiać na ulicy. Wczoraj na tle tem przyszło w Pradze do przykrego zajścia. **Pewien oficer, który zatrzymał 4 żołnierzy z powodu niesalutowania, został przez nich pobity.**

Wyklęcie kościoła czeskiego przez papieża.

Rzym (Ag. Stefani). „Acta Sedis Apostolicae" ogłaszają dekret świętego officium, które **potępia reformistyczny ruch wśród kleru czeskiego.** Kongregacya św. Officium **gani, potępia i ekskomunikuje dekretem z dnia 15 stycznia 1920 r. Kościół czeski, który odłączył się od Kościoła rzymsko-katolickiego.** „Acta" ogłaszają następnie pismo, które papież ze względu na stosunki, panujące w Kościele katolickim w Czechach wystosował do arcybiskupa praskiego. Papież upomina arcybiskupa i kler, aby poświęcił obecnej sytuacyi jak największą uwagę i udzieła im rady, aby starali się o zwołanie zgromadzenia do Pragi, celem osiągnięcia porozumienia. Papież czyni następnie w swojem piśmie uwagę, że **dyscyplina kościelna musi być utrzymana i uratowana i że celibat kościelny musi pozostać świętym i nienaruszalnym.** Stolica papieska **nigdy nie zniesie tej ustawy, ani jej nie złagodzi.** Co się wreszcie tyczy żądania, aby godność arcybiskupa praskiego została podwyższona, to należy to do prerogatyw papieża.

Polska żąda wydania Beselera, Kirchbacha i Linsingena.

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Journal" donosi, że na liście osób, których wydania domaga się koalicya od Niemiec, znajduje się również generał v. Beseler. **Wydania jego domaga się Polska.** Polska domaga się nadto wydania generała **Kirchbacha i Linsingena.** „Neues Wiener Journl" twierdzi, że **Beseler już umarł.**

Tryumfalny objazd frontu pomorskiego przez Hallera.

Tczew. (PAT) We wtorek odbył gen. Haller inspekcyę frontu Pomorskiego. O godz. 8 rano wyjechał z Torunia **do Pelplina,** gdzie **powitały go tłumy ludności oraz władze i delegacye z okolicy. Ludność wyprzęgła konie przed dworcem i wśród ogólnego entuzyazmu odwiozła generała do katedry,** którą zwiedził, oprowadzany przez biskupa-sufragana Kludera. Po zwiedzeniu Pelplina **wyjechał generał do Tczewa,** gdzie powitały go **również wielkie tłumy** i delegacye, a wśród nich wielka delegacya polskich robotników kolejowych. Generał zwiedził port i słynny most na Wiśle. Na rynku wypowiedział generał krótkie, gorące przemówienie, zakończone ślubowaniem, **że wyjścia do morza i kraju naszego nigdy nie oddamy. Ślubowanie powtórzyli wszyscy obecni na rynku** i odśpiewali „Rotę" Konopnickiej. Po defiladzie wziął gen. Haller udział w obiedzie, wydanym przez miasto na jego cześć.

Poświęcenie sztandaru polskiego w Bydgoszczy

Bydgoszcz. (PAT) Wczoraj wieczór o godz. 8 **przybył do Bydgoszczy gen. Dowbor-Muśnicki.** Witali go na dworcu przedstawiciele władz i wojskowości oraz tłumy rozentuzyazmowanego ludu. Dziś odbędzie się **poświęcenie sztandaru 8. pułku strzelców wielkopolskich na Starym Rynku.**

Oczyszczanie G. Śląska z Prusaków.

Warszawa. (Tel. M.) Opróżnianie terenów plebiscytowych na Górnym Śląsku przez wojska niemieckie odbywa się w okresach 3-dniowych. 10 bm. opuszczą Niemcy ostatni odcinek okręgu opolskiego.

Prusy wschodnie już oczyszczone.

Warszawa. (Tel. M.) Z Królewca donoszą, że ewakuacya terenów plebiscytowych w **Prusach wschodnich została już ukończoną** i do Iławy przybył już pierwszy transport wojsk okupacyjnych, które po ewakuacyi Olsztyna obsadzą to miasto w sile jednego batalionu.

Anglicy żyją w zgodzie z hakatystami?!

Warszawa. (Tel. M.) Z Gdańska donoszą, że zajęcie kolei w Gdańsku przez Anglików nastąpiło pod wpływem sfer hakatystycznych, z któremi Anglicy żyją w najlepszej zgodzie.

Plan budowy kanału Warta-Noteć.

Poznań (PAT). Jak podaje „Gazeta Wspólna", opracowuje województwo poznańskie plan kanału Warta—Noteć, otwierającego **krótszą drogę rzeczną do Gdańska.**

O przyłączenie do Polski.

Wilno (W. B. K.). W powiecie słuckim odbyło się kilka masowych wieców, na których ludność uchwaliła rezolucye, domagające się przyłączenia do Polski i wyrażenia hołdu dla Naczelnika Państwa. Szczególnie wielkie rozmiary przybrał wiec we wsi Czerpy (gmina Hrycewicze).

Sprostowanie wywiadu z posłem Regerem.

Cieszyn (W. B. K.). Biuro prasowe delegacyi polskiej komunikuje: Ag. „W. B. K." powołując się na rozmowę z p. Regerem, dała **nieścisłe wiadomości.** Zarządzenia, tyczące się dyslokacyi wojsk, **nie mają nic wspólnego ze sprawą polityczną.** Zajęcie powiatu sądowego Polska Ostrawa i części powiatów frysztackiego i cieszyńskiego poza linią demarkacyjną, jest **wynikiem techniki wojskowej.** Poprostu wojska francuskie wysiadły w Boguminie i stąd rozpoczęły okupacyę Śląska. W pierwszym dniu wojska te rzeczywiście zajęły cały powiat sądowy polsko-ostrawski i całe powiaty frysztacki i cieszyński. Na drugi dzień **przeznaczone były do okupacyi powiat bielski i reszta powiatu frydeckiego.** Ponieważ jednak wojska włoskie z powodu strajku we Włoszech spóźniły się, **okupacya tych terenów odwlekła się. Linia demarkacyjna została zniesiona tylko jako linia wojskowa i cłowa,** wedle zamiarów komisyi plebiscytowej, ma ona być utrzymana jako linia sądowa i administracyjna. Rozprawy w tej komisyi jeszcze nie są ukończone. Co do żandarmeryi, to ma być ona utrzymana ze zmniejszeniem jej liczby do stanu przedwojennego. **Sprawa zatem nie przedstawia się ani jako klęska, ani też jako zwycięstwo.**

nternowanie białoruskiego delegata na konferencyę w Paryżu?

Warszawa (W. B. K.). Białoruskie Biuro prasowe rozsyła komunikat, w którym twierdzi, iż działacz nacyonalistów białoruskich, Antoni Łuckiewicz, **delegat ich na konferencyę pokojową w Paryżu,** który rzekomo na wezwanie b. premiera p. Paderewskiego przybył przed 5 miesiącami z Paryża do Warszawy i tu rokował z miarodajnymi czynnikami w sprawie białoruskiej, **został onegdaj w Warszawie internowany.** Władze polskie miały mu odmówić wydania paszportów na podróż do Paryża. W sprawie tej należy oczekiwać zapewne wyjaśnień ze strony urzędowej. **Jak twierdzą sfery poinformowane, doniesienie Biura białoruskiego jest tendencyjnem.**

Dodatki dla suplentów.

Warszawa. (PAT) Komisya oświatowa uchwaliła **przyznać egzaminowanym suplentom dodatków wyrównawczych od 1 stycznia 1919 r.** Upoważniono przewodniczącego do interwencyi w ministerstwach oświaty i skarbu **o natychmiastowe wypłacenie wszystkich należności, przyznanych nauczycielstwu szkół powszechnych i średnich.**

Wygórowane żądania za osobiste usługi będą karane jako lichwa.

Warszawa. (PAT) Komisya prawnicza przyjęła jako zasadę, że żądanie cen wygórowanych **za niezbędne osobiste usługi,** jak np. otwieranie bramy przez stróżów, ma być również karane jako lichwa. Przedstawiciel ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej oświadczył, że dzielnica ta nie życzy sobie być objętą ustawą przeciw lichwie, gdyż ustawodawstwo jest w zupełności wystarczające.

Arc. Józef cofa swą kandydaturę na naczelnika państwa.

Budapeszt (Węg. B. kor.) Współpracownik dziennika „Az Est" ogłasza wynurzenie b. arcks. Józefa, w których tenże oświadcza, że już przed dwoma dniami prosił swoich przyjaciół politycznych, by odstąpili od jego kandydatury na naczelnika państwa.

Władywostok w rękach rewolucyonistów.

Waszyngton (Reuter) Urząd wojny otrzymał doniesienie, że rewolucyoniści zajęli Władywostok.

SUBWENCYE PAŃSTWOWE DLA SZKÓŁ PRYWATNYCH. Ze Lwowa telegrafują: Rada szkolna krajowa wzywa wszystkie zakłady prywatne, gimnazya, gimnazya realne, seminarya nauczycielskie, licea, szkoły ludowe, które zamierzają ubiegać się o subwencye z funduszów państwowych, a nie uczyniły tego dotychczas, by w terminie nieprzekraczalnym do dnia 20 lutego r. b. wniosły stosownie udokumentowane podanie do prezydyum Rady szkolnej krajowej. Późniejsze podania nie będą mogły być uwzględnione.

OGŁOSZENIE.

Zwierzchność Gminna w Woli Zarzykiej na polecenie Oficera ewidenc. przy Starostwie w Łańcucie L. 1724 z dnia 18/1 1920 podaje do publicznej wiadomości, że następujący żołnierze zgubili swoje dokumenta wojskowe: 1) Andrzej Betka, ur. w r. 1885 plutonowy 40 pp. strzelców lwowskich, karta demobilizacyjna, 2) Andrzej Betka, 3) Jakób Flis, 4) Maciej Kiełbowicz ur. w r. 1900, niewcieleni rekruci, 5) Augustyn Turczyn i 6) Kazimierz Olechowski, ur. w r. 1901, niewcieleni rekruci, karty odroczenia. 88

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie, Rynek Gł. 25.

Podwyższenie kapitału akcyjnego

z sumy K 30,000.000·— na K 60,000.000·—

przez emisyę nowych 75.000 sztuk akcyi po K 400·— im. wart.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie uchwaliło dnia 17 stycznia 1920 roku podniesienie dotychczasowego kapitału akcyjnego

z sumy K 30,000.000·— na K 100,000.000·—

przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu, sposobu i szczegółowych warunków dla emisyi tychże akcyi.

Na podstawie tego upoważnienienia uchwaliła Rada Zawiadowcza podnieść na razie kapitał akcyjny Banku **o K 30,000.000·— tj. do wysokości K 60,000.000·—** przez emisyę nowych sztuk 75.000 pełno wpłaconych akcyi im. wart. po K 400·—.

Po myśli tej uchwały, z zastrzeżeniem zatwierdzenia Rządu rozpisuje się

SUBSKRYPCYĘ

na 75.000 sztuk pełnowpłaconych akcyi Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu emisyi 1920 roku po K 400·— im. wart. na warunkach niżej podanych, a mianowicie:

1. **Kurs emisyjny** nowych akcyi wynosi K 520·— dla dotychczasowych akcyonaryuszy wykonujących prawo poboru, zaś K 550·— dla nowych akcyonaryuszy.
2. **Dotychczasowym akcyonaryuszom** przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w ten sposób, iż za 3 stare akcye pobrać mogą 2 nowe akcye.
3. **Przy korzystaniu z prawa poboru** należy przedłożyć stare akcye lub kwity tymczasowe, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich prawa poboru.
4. **Prawo poboru wykonane i zgłoszone** być może najpóźniej do dnia 20 lutego 1920 roku pod rygorem utraty tego prawa.
5. **Przy zgłoszeniu uiścić należy gotówką** całą cenę kupna wraz z 5% odsetkami od ceny kupna od dnia 1 stycznia 1920 roku. 12
6. **Repartycye nowych akcyi** przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania.
7. **Nowe akcye wydane będą** akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale akcyi w swoim czasie i po skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.
8. **Na wypadek nieprzydzielenia** akcyi, Bank zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami 2%.
9. **Nowe akcye uczestniczą** w zyskach Banku począwszy od dnia 1 stycznia 1920 roku na równi z akcyami staremi.
10. ZGŁOSZENIA NA NOWĄ EMISYĘ AKCYI PRZYJMUJĄ:

W Krakowie:

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu, Rynek Gł. 25.
Filia Banku Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Filia Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Fila Banku Hipotecznego.
Filia Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego.

We Lwowie:

Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.
Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny.
Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy.

W Bielsku:

Bielsko Bialski Bank Eskontowy i Wymienny.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor“ J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan S[illegible] Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.